

NTN 88

1

o d p i s

P r o t o k ó ł

Kraków, dnia 24 kwietnia 1945. Sędzia Okręgowy Śledczy w Krakowie Jan Sehn, członek Komisji dla Badania Zbrodni Niemiecko-hitlerowskich w Oświęcimiu, dokonał na wniosek w obecności i przy udziale członka tejże Komisji Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie Edwarda Fęchalckiego w trybie art. 254 w związku z art. 107, 115, 120, 230 i nast. Kodeksu Postępowania Karnego następującej czynności: -----

O godzinie 9-tej dnia dzisiejszego zgłosił się w Biurze Komisji więzienia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Nr. 128222 i oświadczył co następuje: Nazywam się Dr. Otto Wolken, ur. 27 kwietnia 1903 r. w Wiedniu, syn Joachima i Teodory Beck, lekarz wyzn. najniższego narodowości i przynależności państwowej austriackiej, zamieszkały przed aresztowaniem w Wiedniu, Spiegelgasse 2, obecnie zamieszkały i zatrudniony w szpitalu dobowego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Jak już w toku moich obszernych wyjaśnień przed Komisją zeznałem, aresztowany zostałem przez Gestapo dnia 21 marca 1938 w Traisen. Kolejno przebywałem w następujących więzieniach i obozach: St. Pölten, Wiedeń ponownie St. Pölten, Stein nad Dunajem, Mauthausen, ponownie Stein, Fachsenburg, Stein po raz trzeci, Zweibrücken. Z Zweibrücken wyjechałem transportem w dniu 31 maja 1943, podróż trwała 23 dni, tak że po 20 czerwca 1943 przybyłem do obozu w Oświęcimiu. Tu umieszczony zostałem w bloku Nr. 8 izba 2. Był to blok kwarantanny. Starszym bloku był Freiseisen, pisarzem blokowym jednoręki Polak, którego nazwiska nie pamiętam, izbowym Reichsdeutsch Hans, którego nazwiska sobie nie przypominam. Ów jednoręki Polak był homoseksualistą a Hans bestią w ludzkim ciele. Obaj znęcali się nad więźniami. W kwarantannie przebywałem 5 tygodni i po upływie tego czasu przeniesiony zostałem do bloku Nr. 17 a, izba Nr. 3. Nazwiska blokowego nie pamiętam, pisarzem blokowym był Polak Helmut Krüger z Poznania.

Był to ten, który mnie skierował do gazu. W tym bloku przebywałem tylko około 10 dni pracując w komandzie zaopatrywania we wodę /Wasserversorgungskommando / i przy budowie baraków dla Włochów. Z końcem lipca 1943 r. przeniesiony zostałem do obozu w Brzezince /Birkenau /. Tu umieszczony zostałem najpierw na odcinku B II d, blok Nr. 18. Starszym bloku był tu polski cygan Józef Żółty, pisarzem blokowym polski Żyd z Krakowa, którego nazwisko nie pamiętam, raportführerem SS-Mann Polaczek, Unterscharführer / U-scha /, blockführerami Barecki, Wolf, pochodzący z miasta Łodzi i Pawlik, wszystkie SS-Manni, starszym obozu więzień Danisch - Volkedulsch ze Śląska oznaczony zielonym trójkątem jako zawodowy przestępca. Na bloku tym przebywałem do 2 października 1943, pracując najpierw w kopalni żwiru a następnie jako służba blokowa a wreszcie jako strażnik nocny. W tym bloku znęcali się nad więźniami w szczególności brutalny sposób zarówno Żółty jak i Danisch. Widziałem na własne oczy jak Żółty dwóch ludzi wspanielnie zamordował. W dniu 2 października 1943 przeniesiony zostałem na odcinek obozu B II a, gdzie zatrudniony byłem w bloku Nr. 16, będącym ambulansiem tego odcinka. Był to obóz kwarantanny. Starszymi obozu byli tu kolejno Reichsdeutsch Timm, Polak Schiwe Leo i Reichsdeutsch Herman / nazwisko nie pamiętam /. Ci dwaj ostatni byli bardzo porządnymi ludźmi i traktowali więźniów po ludzku. Lekarzem naczelnym był więzień Kleinberg z miasta Łodzi /Nr. 34393/, Raportführerem Kurpanik Johann /SS-U-scha / a Blockführerami kolejno : SS-Manni Dargelis Weiss, Beer i Barecki. Na bloku tym zatrudniony byłem jako lekarz w ambulansie a następnie jako główny pisarz ambulansowy. Pod koniec mego pobytu w tym bloku pracowałem w charakterze zastępcy naczelnego lekarza. Starszym blokowym był Żyd francuski pochodzenia rosyjskiego Corin Awrum / 23247/. Był to stary więzień, który między innymi opowiadał mi o stosunkach, jakie w swoim czasie w okresie epidemii tyfusu plamistego panowały w dawnym szpitalu B I a, a w szczególności

ści w bloku Nr. 17. Starszym blokowym był tam podówczas Garbaczyk Józef z Poznania a jego pomocnikami Polak Wiktor Mordarski, Żyd francuski Gützel i więzień rosyjski / jeniec / imieniem Andrej / nazwiska nie pamiętam /. Chorych trzymano tam na posadzce betonowej, stoczonych jeden na drugim, na skutek czego śmiertelność była bardzo duża a ponad to Garbaczyk wraz ze swymi pomocnikami mordowali każdej nocy po kilkadziesiąt chorych więźniów. Ofiarą ich padali przeważnie więźniowie, którzy posiadali złote zęby lub którzy wracali się do Garbaczyka z prośbą by traktował ich po ludzku to mu za to zapłacą, gdyż posiadają pieniądze. Garbaczyk był bardzo chciwy, mordował takich tej samej jeszcze nocy, wrywał zęby złote i zbierał kosztowności. W obozie uchodził za najbogatszego więźnia, - mówiono że ma zakopane w ziemi duże sumy pieniędzy i zapasy złota. Garbaczyk, Mordarski i Gützel zostali w czasie ewakuacji wywiezieni do Niemiec, gdyż nie chcieli oni bez opieki Niemców pozostać na terenie obozu, natomiast Andrej został w styczniu 1945 zastrzelony przez Niemców. Garbaczyk, ostatnio przed opuszczeniem obozu pełnił funkcje Capa w obozie B II f, a Mordarski funkcje starszego blokowego w obozie B II d blok Nr. 31. W dniu 10 listopada 1944 przeniesiony zostałem z obozu B II a do obozu B II f, gdzie przebywałem aż do oswobodzenia przez Armię Czerwoną. Początkowo pracowałem tam jako zwykły lekarz a ostatnio jako więzienny lekarz naczelny na bloku Nr. 12. W bloku tym leżało 280 chorych. Przyjazd do Oświęcimia i całą procedurę przyjmowania więźniów, dalej posiłki, odwieszanie, selekcję i los Żydów węgierskich w obozie w Oświęcimiu opisałem szczegółowo w języku niemieckim na 8 stronach pisma maszynowego. Pismo to przedkładam jako załącznik do protokołu. Poprawki atramentowe pochodzą z mojej ręki, pismo i każdą kartę podpisałem własnoręcznie. /Za -

Załącznik 1. /

Wyjaśniam, że cyfry podane przeze mnie w ustępie przedłożonego powyżej pisma, zatytułowanego "Lager - Bilder" odnoszą się jedynie

do obozu kwarantanny B II a. Liczbę pierwszą tzn. 462, otrzymałem po moim przybyciu do kancelarii szpitalnej tego obozu. Wszystkie nastę-  
pne, a więc poczynszay od 3 października 1943 aż do ostatniej selek-  
cji w dniu 29 października 1944 pochodzą z moich notatek prowadzonych  
przez mnie osobiście z racji składania sprawozdań dziennych. Z po-  
danej przez mnie statystyki wynika, że w czasie od 29.VIII. 1943  
do 29.X. 1944 przeprowadzono w obozie kwarantanny B II a 15 selek-  
cji. W notatkach odzwierciedla się to w ten sposób, że w dniach,  
w których przeprowadzono selekcje zmniejsza się nagłe stan więźniów,  
aczkolwiek brak jest wzmianki o przypadkach śmierci lub odtransporto-  
waniu więźniów. Notatki te mieszczą się w małym zeszyciku w niebie-  
skich okładkach i w zeszycie zatytułowanym "Tägliche Meldungen".  
Notatki te przedkłada Komieji. Świadek przedkłada: notatnik  
w miękkich okładkach, pierwszą koloru lilowego, tylna koloru sza-  
rego, zawierający 9 nie ponumerowanych perforowanych kart, zapisa-  
nych ręcznie ołówkiem, na dalszych kartach atramentem, datami i cy-  
frami pod rubrykami: data, stan liczebny, leczenie ambulatoryjne,  
kontrola zawieszona, przeniesienie do szpitala, ocurowa, pisemne skier-  
rowanie do szpitala, kontrola tyfusu, skierowanie do odwieszalni i uwa-  
gi - Dat. Belegatstüké, Ambul. Behandl. Müsekcontr. Überwiesen ins  
H.K.B. Schonung, Arztvormeld. Fleckfieberkontr. Zur Entlassung, Be-  
merk. Poczynszay od odwrotu karty piątej notatnika znajdują się dal-  
sze rubryki a więc: Zur Sauna, Zugang, Abgang. Te same rubryki  
a ponad to rubryki: Skabies i Todesfälle zawiera drugi zeszyt,  
przedłożony przez świadka, zaczynający się pod datą 1.V. 1944 i za-  
kończony na stronie 18 - tej pod datą 3.XI. 1944. Strony 19 i 30  
tegoż zeszytu są czyste, nie zapisane, a strony następne aż do koń-  
ca zapisane wpisami, rozpoczynającymi się od końca zeszytu pod da-  
tą 13.V. 1944 a zakończone datą 17.X. 1944. / -----  
Cyfrą 462 więźniów wyselekcjonowanych w dniu 29.VIII. 1943, otrzy-  
małem w kancelarii obozu B II a, pozostałe liczby wyselekcjonowanych

zestawione przede mną w ustępie 4 przedkożonego przede mną pisma / załącznik Nr. 1. / wynikają z zestawienia cyfr i dat, zawartych w zeszytach meldunków dziennych / Tägliche Meldungen /. W szczególności : w dniu 2.X. 1943 wynosił stan więźniów w odcinku obozowym B II a . . . . . 5971 osób

w dniu 3.X. 1943 stan więźniów zmniejszył się do 5832 "   
 różnica . 139 "

Ponieważ od stanu więźniów z dnia 2.X. 1943 odciągnięto już również chorych, odesłanych do szpitala jak i obu zmarłych w tym dniu , a w dniu 3.X. 1943 żadnego z więźniów nigdzie nie odtransportowano, przeto cyfra 139 jest liczbą tych więźniów, których wyselekcjonowano i posłano do gazu. -----

Stan więźniów w dniu 9.X. 1943 wynosił . . . . . 7356 osób

Dnia 10.X. 1943 rano przybył transport Rosjan

z Witebska w liczbie . . . . . 270 "

wobec tego stan liczebny dnia 10.X. 1943 wynosił 7626 "

wieczorem tego dnia znajdowało się w obozie tylko 7398 "

co przy jednym zmarłym w tym dniu daje liczbę 327 "

wyselekcjonowanych i posłanych w tym dniu do gazu. -----

Dla selekcji z dnia 20.X. 1943 liczba ofiar wynika z następujących

cyfr : stan liczebny w dniu 19.X. 1943 . . . . . 6205 osób

stan liczebny w dniu 20.X. 1943 . . . . . 6909 "

co przy uwzględnieniu 3 zmarłych więźniów daje cyfrę 293 "

wyselekcjonowanych i zagazowanych. -----

Liczba wyselekcjonowanych i posłanych do gazu w dniu 14.XI. 1943

wynika z następujących cyfr : stan więźniów w dniu 14.XI. 1943

wynosił . . . . . 4707 osób

przybyło troszyjskich jeńców wojennych . . . . . 75 "

" Polaków z Radomia / transport / . . . . . 364 "

razem 5146 "



wyselekcjonowanych i zagazowanych, którą to liczbę zaznaczyłem w notatniku w rubryce " Uwagi " podkreślając ją kopiowym ołówkiem. -----

W dniu 31.I. 1944 wynosił stan więźniów . . . . . 2880 osób

- " - 22.I. 1944 tylko . . . . . 2221 "

wobec tego, iż w dniu tym odeszło z obozu 117 więźniów

/ 100 w transporcie, 15 do H.K.B. i 2 zmarło /, pozostała

reszta w liczbie . . . . . 542 "

została wyselekcjonowana i zagazowana. W rubryce " Uwagi " zaznaczyłem, iż ci ludzie skierowani zostali do Sauny i notatkę tę podkreśliłem. -----

W dniu 14.IV. 1944 wynosił stan więźniów . . . . . 2842 osób

- " - 15.IV. 1944 zmniejszył się do liczby . . . . . 2658 "

ponieważ w dniu tym nie było żadnych ubytków, padło ofiarą

selekcji i zagazowania . . . . . 184 "

W dniu 16.IV. 1944 nadszedł do naszego obozu transport z Lublina ,

składający się z 292 kobiet żydowskich i 2 niemowląt żydowskich razem 301 osób. Umieszczono je w bloku Nr. 2 obozu B II a. Ludzie tego

transportu, zarejestrowani zostali przez oddział polityczny, zopatrzeni w numery tatuowane, zbadani przez lekarza, uznani przez niego

za zdrowych i zdolnych do pracy i mieli być przeniesieni do obozu

kobiet. W dniu 18.IV. 1944 o godzinie 7-mej wieczorem zostali

przez tzw. " pale komando " wyprowadzeni poza obóz do zagazowania .

Osoby te oznaczone były numerami serii 77000. Ich numerami oznaczono następnie kobiety aryjskie również z transportu lubelskiego, które

w tym czasie przebywały w obozie. O tej selekcji piszę również w moim sprawozdaniu z daty Oświęcim, 18 lutego 1945, które przedkładałem jako

załącznik do protokołu / Zał. Nr. 2./ oraz w napisanej przeze mnie

kronice obozu, którą przedkładałem jako załącznik Nr. 3 niniejszego

protokołu. Przeprowadzenie tej selekcji wynika również z cyfr, za-

wartych w moim notatniku dziennych meldunków. -----

W szczególności wynosił stan więźniów w dniu 18.IV.1944 . . . 4949 osób  
 Z tego przeniesiono 169 osób / 11 kobiet do H.K.B. 155 osób  
 do obozu kobiecego 3 mężczyzn do obozu B II d / a 35 osób  
 zmarło - razem ubytek . . . . . 304 "  
 pozostało zatem w obozie . . . . . 4745 "  
 Stan liczebny w dniu 19.IV. 1944 wynosił tylko . . . . . 4444 "  
 wobec czego reszta . . . . . 301 "  
 poszła jako wyselekcjonowana do gazu. -----  
 Następną selekcja z dnia 19.IX. 1944 widoczna jest już z drugiego ze-  
 zytu, zawierającego dzienne meldunki. W notatniku tym prowadziłem  
 w rubryce " Uwagi " ilość Żydów, przebywających w kwarantannie . -----  
 W dniu 18.IX. 1944 przebywało w obozie . . . . . 1630 Żydów  
 a w dniu 19.IX. 1944 liczba ta zmniejszyła się do . . . . . 1299 "  
 co przy odliczeniu 1 zmarłego daje liczbę . . . . . 330 "  
 wyselekcjonowanych i zagazowanych. -----  
 W dniu 1.X. 1944 wynosił stan więźniów . . . . . 3689 osób  
 w dniu 2.X. 1944 przybyło . . . . . 411 "  
 czyli stan na 2.X. 1944 powinien być wynosić . . . . . 4100 "  
 w rzeczywistości wynosił jednak tylko . . . . . 3999 "  
 różnica w liczbie . . . . . 101 "  
 została zatem zagazowana. -----  
 W dniu 6.X. 1944 wynosił stan liczebny więźniów . . . . . 3861 osób  
 - " - 7.X. 1944 zmniejszył się do liczby . . . . . 3835 "  
 co przy uwzględnieniu 6 aryjczyków, skierowanych do szpi-  
 tala / i / daje różnicę . . . . . 20 "  
 wyselekcjonowanych i zagazowanych. Przedkładam materiały i notatki  
 dotyczące tej selekcji. Na podstawie tych notatek przypominam sobie  
 następujące szczegóły : Lagercapo Olasen Hans z Hamburga żalił się  
 na mnie wobec Dra Tilo, że za dużo więźniów przeznaczam do " Scho-  
 nung " chroniąc ich w ten sposób od pracy w obozie. Na skutek tego  
 oskarżenia Tilo polecił mi przedstawić sobie wszystkich więźniów ,

przeznaczonych przede mną do ochrony, zanotowałem ich numery i oświadczyłem, że jest wszystko dobrze. Następnie udałem się do kancelarii gdzie poleciłem wszystkim tych ludzi trzymać wieczorem w pogotowiu. Było ich 15 - tu w tym 3 Żydów Łódzkich bez numerów. Są to więźniowie, których nazwiska odnotowałem sobie obok listy numerów, sporządzonej dla Tilo. Nazwiska te dopisałem na podstawie kartoteki kancelarii / Świadek przedkłada notatkę, pisaną ręcznie atramentem na ostatniej stronie formularza "Fragebogen für Häftlinge", obejmującą 16 pozycji. Na każdej pozycji wpisany jest numer, imię i nazwisko oraz data urodzenia. W pozycji 2, 4 i 11 zaznaczono "ohne Nummer". Jako pierwszy figuruje następujący wpis: "B - 7435 Leon Nissim - 9.IV. 1927", jako ostatni "B - 3784 Burek Józef - 17.VII. 1929".

Na prawej połowie obok kolumny nazwisk znajduje się stenograficzna pisana ówkiem notatka, którą świadek odczytuje: "Lagerarzt liess sich die Schonungsakranken vorstellen. Schonungsakranken wurden vergast". Na dwa dni przed tym przeprowadził Tilo dodatkową selekcję więźniów, przybyłych do obozu transportem z Annaberg, jak mówił wtedy w celu stwierdzenia, czy nadają się oni do transportu. Wybrał wówczas 13 numerów, które pielęgniarz odnotował na odwrocie przedłożonej przede mną karty z kartoteki, katastru kancelarii. Pod notatką tę zaznaczyłem ówkiem współrzędną "Fabrikarbeiter Bl. 11/11 a". W dniu 7.X. 1944 wieczorem Tilo przysłał auto, zabrał z owej Schonungsliste wszystkich więźniów, posiadających numery z więc 13 osób oraz 8 owych wybranych do prac w fabryce. Okazało się iż Tilo zapomniał, że do prac w fabryce wybrał 13 osób z Anneberskiego transportu i na skutek tego 4 z nich zdołało się uratować. Wszyscy inni z więc w sumie 20 osób zostali zagazowani. / Przedłożona przez świadka z kartoteki karta koloru różowego, wypełniona jest na pierwszej stronie piśmem maszynowym przy czym nazwisko i numer więźnia zamazane są czarnym tuszem. Nie zamazane jest imię Kurt Iser, ur. 16.II. 1925 i dalsze dane osobowe. Na odwrocie znajduje się kolumna 13 cyfr, wypisanych

jedna pod drugą atramentem piśmem ręcznym. Kolumnę rozpoczyna numer B 10729 K.S.f.A. a kończy cyfra 10690. Obok numeru 10719 znajduje się notatka K - bis 16 J. Alt./Świadek wyjaśnia, iż litery K.S.f.A. oznacza Körpereschwache vom Annabergertransport a druga notatka Knabe bis 16 Jahre Alt. -----

W dniu 29.X. 1944 już przed rozwiązaniem obozu wyselakcjonowano i zagazowano 64 osoby. Ponieważ mój pomocnik nie prowadził już wówczas dokładnego stanu liczbowego, odnotowałem ten ubytek pod 3.XI. 1944 w rubryce od Abgang z oznaczeniem, iż ludzie ci skierowani zostali do " f ". W związku z tym wyjaśniam, że większe grupy więźniów wyselakcjonowanych do zagazowania zabierano wprost z poszczególnych obozów. Mniejsze grupy zbierano w łazni obozu B II i stąd odwołano ich do krematorium. -----

Przedkładam 54 meldunki dzienne, które składane były każdego dnia pomocnikowi służby sanitarnej / S.D.G. /. Meldunki te sporządzałem albo ja osobiście albo też mój pomocnik Hgr. Krause z Będzina. Obejmują one czas od 1 września 1944 do 30 września 1944. W meldunku pierwszym podawano statystykę chorych według chorób a w drugim zestawienie całej załogi obozu według funkcji i rasy, osobno aryjczyków i osobno Żydów. Są to dokumenty oryginalne, które zabrałem z kancelarii ambulansu. Przedstawiam je dlatego, ponieważ w porównaniu meldunków z 18 i 19.IX. 1944 wynika, że ze szpitala wyselakcjonowano w dniu 19.IX. 1944 322 więźniów żydowskich. W dniu 18.IX. 1944 przebywało w szpitalu 305 chorych Żydów a w dniu 19.IX. 1944 pozostało ich tylko 83. Reszta została posłana do gazu. Tych 222 uwzględniłem już w selekcji z 19.IX. 1944, poprzednio przeze mnie dokładnie omówionej. Jak już wspominałem ofiarą selekcji padło wówczas 330 osób. Ze samego szpitala obozu B II a wybrano zatem 222 więźniów, a z pozostałych bloków 108. Jak wynika z podanych przeze mnie cyfr, zagazowano w czasie od 29 sierpnia 1943 do 29 października 1944 tylko z samego obozu kwarantanny B II a łącznie 3824 osoby. Cyfra ta nie obejmuje jednak wszystkich

więźniów, którzy z obozu kwarantanny poszli do gazu. Jak z przedłożonych przeze mnie notatek wynika, wielu chorych skierowaliśmy do leczenia szpitalnego do szpitala obozowego B II f. Wielu z nich wyselekcjonowano w szpitalu i posłano do gazu, tego moja statystyka nie odzwierciedla. Pewien obraz daje jednak ambulatoryjna ewidencja tych chorych, którzy tak ciężko zapadli na zdrowiu iż nie mogli być leczeni w ambulatorium. Nie były to jednak choroby niuleczalne tylko choroby ciężkie, wymagające leczenia szpitalnego. Przedkładam notatniki, zawierające nazwiska tych chorych. Pierwszy, zaczynający się od numeru 38 pod datą 20.II. 1943 a zakończony numerem 1749 z 31.XII. 1943, drugi rozpoczęty numerem bieżącym 1 w dniu 2.I.1944 i doprowadzony do numeru bieżącego 1562 pod datą 3.VIII. 1944, trzeci obejmujący numery od 1563 do 2173 w czasie od 3.VIII. 1944 do 3.XI. 1944. Z tego trzeciego notatnika wynika np., że w dniu 1.I. 1944 skierowano do szpitala B II f / 20 więźniów. Przypominam sobie iż stało się to na polecenie lekarza obozowego Tilo. Mianowicie zestawiliśmy wtedy transport przeznaczony do wysyłki do innego obozu a wówczas Tilo obejrzał tych ludzi, wybrał z pośród nich 20 więźniów i polecił przesłać ich do szpitala. 16 - tu pierwszych z tej grupy, 20 - tu posłano dnia następnego do gazu. Pozostali przy życiu opowiedzieli mi o tym dokładnie, a losem tych ludzi interesowałam się ponieważ wśród zagazowanych był Brodnitz Hans, znany dyrektor UFI. Materiału takiego zawierają moje notatki więcej. Zdarzały się wypadki, że do szpitala posyłano ludzi chorych na tyfus plamisty, leczono ich tygodniami a następnie jako rekonwalescentów poyłano do gazu. Na ogół w szpitalu przeprowadzano bowiem częściej sekcje, przeciętnie dokonywano ich co trzy tygodnie. W książce ambulatoryjnej z początku roku 1944 zakończonej numerem bieżącym 1562 prowadzone od drugiego jej końca książkę zmarłych, rozpoczętą w dniu 11.XII. 1943 numerem bieżącym 1, a przerwana pod datą 28.IV. 1944 numerem bieżącym 813. Dalejszym ciągiem tej książki jest przedłożona

przeze mnie duża księga zmarłych, zaczynająca się pod datą 29.IV.1944 numerem 814 i doprowadzona do numeru 1745 pod datą 5.XI. 1944. Pierwsza część tej księgi zawiera opis leków, wydawanych więźniom. Księżka ta zatytułowana jest jako "Medikamenten Verbrauch". Ostatnie karty zawierają statystykę chorób, prowadzoną przez szpital obozowy. Przedkładam sporządzoną przeze mnie statystykę chorych i zmarłych wraz z komentarzem osobiście napisanym, w którym tabele statystyczne szczegółowo omawiam i objaśniam. Statystykę tę sporządziłem na podstawie przedłożonych przeze mnie ksiąg chorych i zmarłych. Statystykę i komentarz uważam za uzupełnienie moich zeznań, dołączam je do niniejszego protokołu i podpisuję własnoręcznie. / Zał. Nr. 4. /

Selekcje w obozie B II a przeprowadzali lekarze SS Helmsen, Tilo Künig i Mengele. Odbywało się to w ten sposób, że wszyscy więźniowie musieli wystąpić przed blok, ustawić się po stroni w szeregach a lekarz maszerując przed pierwszym szeregiem wybierał z niego tych więźniów, którzy z jakiegokolwiek powodu na się nie podobali. Inaczej tego określić nie mogły ponieważ nie przeprowadzano żadnego badania lekarskiego. Wystarczyło by ktoś miał czeraka, lub zawinięty był bandażem, aby skierowany zostać do gazu. Przyjaciel mój Paul Krüger, Niemiec skierowany został do gazu jedynie dlatego, iż miał starą zmianę po operacji wyrostka robaczkowego. Miara tego jak dokonywano selekcji niech będzie fakt, iż w ciągu 10 minut przebadał taki lekarz wszystkich więźniów z jednego bloku a więc przeciętnie około 500 osób. Prócz tego rodzaju selekcji, selekcyjonowano również z przeznaczeniem do gazu podczas kontroli bloków. Lekarz więzień, opiekujący się chorymi w bloku meldować musiał lekarzowi SS-Mannowi przeprowadzającemu kontrole przypadki zachorzeń. Pamiętam, że gdy Tilo zameldowałem że mam dzieci chore na szkarlatynę, natychmiast skierowałem je do gazu i tego samego dnia po południu do krematorium odesłałem. W innym wypadku zauważyłem Mengele w czasie kontroli naszego obozu B II a, Francuza z Lyonu, który miał na ręku około półtora-roczone dziecko. Widząc to

Mengale skierował owego Francuza mimo iż był to człowiek zupełnie zdrowy i silny wraz z dzieckiem do krematorium. Wystarczyła szkarlatyna albo ospa wietrzna by dotknięci niemi padali ofiarą pieca. W związku z dotychczasowymi zeznaniami wyjaśniam jeszcze, że ów jednoręki pisarz blokowy na bloku 8 - mym obozu kwarantanny w Oświęcimiu nazywał się Staszek Kulczycki i pochodził z Warszawy. Izbowym w izbie 5 bloku 17 a w Oświęcimiu był Józek Nr. 17777. Na parterze tego bloku oznaczonym jako blok 17 starszym blokowym był August Glas z Königsberg Nr. 31385. Wszyscy ostatnio wymienieni znęcali się w barbarzyński sposób nad więźniami, bili ich i katowali, Józek osławiony był jako dusiciel. Staszek był homoseksualistą, dopuszczał się wybryków i ekscesów w stosunku do młodych chłopców.

Rozdział o selekcjach pragnę uzupełnić jeszcze wzmianką iż Helmerson przeprowadził dwie selekcje w blokach - zazwyczaj odbywały się one przed blokami - w czasie których więźniowie usiłowali ukryć się pod pryzmami co jednak spostrzeżono i SS-Manni towarzyszący Helmersonowi strzelali do tych ukrytych na ślepo, kładąc bardzo wielu. W związku z pytaniami Prokuratora Pechalskiego wyjaśniam, że SS-owskie władze obozu prowadziły własną buchalterię i statystykę, w której dokładnie notowały ubytki w stanie liczebnym danego obozu. Buchalteria ta była oczywiście niezgodna z buchalterią i ze statystyką prowadzoną przez nas więźniów. W naszej buchalterii nie mogliśmy uwidaczniać ofiar selekcji, posłanych do gazu. Oni notowali to jednak i dlatego też przy raportach nie kwestionowali podanego przez nas stanu liczebnego choćby stan ten nie wiązał się ze stanem z dnia poprzedniego o liczbę osób, wysłanych do gazu. Zresztą apel codzienny, odbywający się przed zapadnięciem zmroku wieczorem odbywał się w obecności Rapportführera i Reportschreibera. Rapportführer porównywał stan wykazany w książce apelowej, prowadzonej przez starszych bloku ze spisami Blf., przedłożonymi przez SS-Mańskiego Reportschreibera i gdy te zapisy nie zgadzały się dawano znak alarmowy syreną, na skutek którego

żołnierzy straży zewnętrznych obozu pozostawał na swych stanowiskach przez 48 godzin, w tym czasie przeszukiwano cały obszar obozu przez specjalne posterunki przy użyciu psów. Przypominam sobie, że pewnego razu odkomenderowany zostałem nagle do gazu, nie zdołałem powrócić do bloku przed apelem a wówczas przyjechał SS-Mann na rowerze celem stwierdzenia czy tam się znajduję. Wszyscy więźniowie z mego obozu musieli oczywiście czekać aż do powrotu owego cyklisty. W tych wszystkich dniach, w których przeprowadzona była selekcja gazie, zatem na podstawie naszych ksiąg brakowało nawet kilkaset osób, tych środków ostrożności nie stosowano. Wynika z tego iż SS-owskie władze obozu dokładnie wiedziały wiele ludzi posłano do gazu. -----

Obecnie zilustruję na podstawie posiadanych materiałów sprawę transportów, nadchodzących do Brzezinki. Wszystkie transporty nadchodzące z więźniami, przeznaczonymi do obozu w Oświęcimiu, zatrzymywały się przed rampą na bocznym torze dworca kolejowego w Oświęcimiu. Stąd skierowywano pełne transporty do obozu w Brzezince lub do obozu w Oświęcimiu względnie do jednego z obozów pobocznych np. w Banie. Wszystkie te transporty z uwagi na sytuację topograficzną przejeżdżały w pobliżu ambulansu obozu B II a, w którym pełniłem funkcje i dlatego mogłem je zaobserwować. Jak wiadomo pierwszej selekcji dokonywano już na rampie, - robił to najczęściej Mengele. Z transportów, skierowywanych do obozów wybierano od razu szereg osób, które szły wprost do gazu, reszta przeznaczona do obozu w Brzezince przybywała na odcinek kwarantanny, gdzie ja pracowałem. Należało do moich obowiązków prowadzenie ewidencji tych transportów. Prowadziłem ją na tych różnych kartkach, które obecnie przedkładam. Notowałem datę przybycia transportu, rodzaj więźniów, miejsce wyjścia transportu, numery tatuażu, liczbę więźniów, przybyłych do kwarantanny, datę zakończenia kwarantanny, blok w którym przybyłych więźniów umieszczono oraz na skutek wyraźnego polecenia lekarza obozowego stan liczebny więźniów w określonym dniu. W rubryce, przeznaczonej na wpisanie blo-

ku notowałem dla siebie okółkiem liczbę osób, które wprost z rampy z poszczególnych transportów poszły do gazu. Liczbę tę ustalałem na podstawie informacji, uzyskanych od więźniów umieszczonych w obozie kwarantanny, z którymi stałe się stykałem z racji mego stanowiska.

/ Świadek przedkłada listę zaczynającą się transportem Żydów holenderskich z dnia 24.X. 1943 a zakończoną transportem Żydów słowackich z 3.XI. 1944. Lista ta składa się z 6 luźnych nie ponumerowanych szczerpionych spinaczem kart zapisanych po jednej tylko stronie na odwrocie części urzędowego formularza, fragebogen. / Zaznaczam, iż jako wysłanych do gazu notowałem tylko mężczyzn z danego transportu - dokładnych zestawień i obliczeń dotąd nie przeprowadzałem, przedłożę je Komisji w dniu jutrzejszym w przybliżeniu według moich obliczeń, - do obozu kwarantanny skierowywano z rampy najwyżej 20 procent mężczyzn przybyłych z transportem, reszta szła do gazu. Danymi dotyczącymi kobiet nie chciałem się w ogóle zajmować, nie mając do tego potrzebnego materiału a odpowiednie cyfry dadzą się w drodze indukcyjnej ustalić. Zdarzało się, zwłaszcza w tym czasie gdy urządzono bocznice kolejowe aż do krematoriów w Brzezince, że nadchodziły tam transporty, z których nikt nie przybywał do obozu kwarantanny ani też nie był skierowany do żadnego innego obozu, tylko całe transporty tak jak nadeszły szły wprost do gazu. Ewidencja takich transportów usuwała się z pod wszelkiej kontroli. Ponad to przywożono do krematorium w Brzezince każdego dnia samochodami więźniów z poza obozu, których palono w krematorium, oczywiście że i ci w ewidencjach obozu nie figurują. Wszelkich danych brakuje również w ewidencji obozowej dla transportów Żydów węgierskich, Żydów z Ghett, likwidowanych na skutek cofania się Niemców oraz dla transportów żydowskich z Teresienstadt. Większość tych ludzi umieszczana była w dawnym obozie cygańskim, tam ich nie rejestrowano, lecz w największym procencie skierowywano wprost do gazu. Niektórych z nich umieszczano w obozie kwarantanny, lecz tu ich również nie rejestrowano tylko po kilku dniach zabierano transportami.

Zdaje się w maju roku 1944, nadzedł do Brzezinki transport Francuzów, ponumerowanych w serii 185 - 186 tysięcy. Było ich około 2000 z czego wszyscy zdrowi umieszczeni zostali w obozie ośrodkowym a więc B II b, a chorych skierowano do obozu naszego B II a. Po paru dniach zostali zarówno z naszego jak i z obozu B II b owi Francuzi zabrani, rzekomo do transportu - nikt jednak odejścia takiego transportu nie widział. Jestem przekonany, że i ci ludzie poszli do gazu. Tegoż samego zdania byli wszyscy w obozie. Może nie od rzeczy będzie gdy wspomnę, że wśród tych którzy z owego transportu francuzów do naszego obozu skierowani zostali, znajdował się duchowny katolicki. Raport - führer Kurpanik dostrzegł na jego piersi duży krzyż, zerwał go, rzucił na ziemię i wraz z Blockführerem Wefasem deptali znak krzyża nogami wśród kpin i wulgarnych przymówek. Duchownego owego maltretowali tak długo, aż upadł na ziemię brocząc krwią. W związku z tym zaznaczam że prawą ręką Kurpanika był ów oślawiony starszy blokowy Hietek Katarczyński, pochodzący z Warszawy w wieku około 24 lat, brunet. Dla zilustrowania jego charakteru przytaczam następujący fakt. Pewnego czasu postawiono w obozie 3 stojkowych SS-Mannów dla uniemożliwienia kontaktu z sąsiadującym obozem łańskim. Katarczyńskiemu zabrakło wówczas wódki wobec czego zwrócił się do jednego ze stojkowych i zaproponował mu by ten następnego dnia przyniósł mu wódkę za co dostanie zegarek na rękę. Stojkowy zgodził się na to i dnia następnego przyniósł wódkę. Ponieważ nie mógł odnaleźć Katarczyńskiego więc zwrócił się do napotkanego chłopca z obozu, opowiedział mu rzecz całą i polecił Katarczyńskiego odszukać. Chłopiec ów wykonał to polecenie, zakomunikował treść polecenia Katarczyńskiemu. Po chwili podzedł do niego Kurpanik i zapytał chłopca o czym rozmawiał ze stojkowym. Chłopiec chcąc ratować stojkowego oświadczył, że rozmawiał z nim o swej ojczyźnie tzn. Jugosławii, zarówno bowiem ów chłopiec jak i stojkowy z kraju tego pochodzili. Kurpanik wynierzył mu po tej odpowiedzi 15 razów a gdy chłopiec mimo to obstawał przy swym twierdzeniu

zagroził mu rozstrzelaniem. Wmieszał się w to ktoś z osób stojących w pobliżu, wytłumaczył owemu chłopcu że Kurpanik wie już o wszystkim, a wtedy chłopak powtórzył Kurpanikowi treść zlecenia otrzymanego od stójkowego. Kurpanik podszedł do stójkowego, odebrał mu wódkę i na oczach owego stójkowego wypił ją wraz z Katarczyńskim. Oczywiście stójkowy zegarka nie otrzymał. Po paru dniach miał jednak okazję do wywarcia zemsty wprowadzić nie na Katarczyńskim ale na starszym obozu Hermanie Domańskim. Zbliżył się on nieostrożnie do ogródka drucianego i został przez owego stójkowego postrzelony w nogę. Wynika z tego, że Katarczyński zdradził treść rozmowy z owym chłopcem Kurpanikowi. Fakt ten naświetla - sędzę - jego charakter. Miotek Katarczyński jako blokowy / Blockältester / kradł zwłaszcza kiełbasę przeznaczoną dla więźniów, wydzielając im mniejsze porcje. Kiełbasę tę sprzedawał następnie i kupował za nią wódkę, którą wypijał wraz z Raportführerem Kurpanikiem. Pownej niedzieli brakło mu wódki. Katarczyński nie miał już jednak i kiełbasy, wobec czego przeprowadził następującą transakcję. Polecił izbowemu zwrócić się do Davida Fischela za Sosnowca, który był wśród więźniów znany jako odbiorca kiełbasy z zapytaniem czy kupiłby kiełbasę. Fischel wyraził zgodę a wówczas ów izbowy przyniósł mu od Katarczyńskiego 2 kiełbasy, za które Fischel zapłacił mu. Izbowy odniósł pieniądze Katarczyńskiemu. Tymczasem Kurpanik przywdział bluzkę więzienną Katarczyńskiego, włożył jego czapkę i w tym przebraniu udał się do izby starszego blokowego. Do izby tej wezwał następnie Fischela, odebrał od niego kiełbasę i zagroził mu karnym przeniesieniem do innego obozu, do kompanii karnej. Groźby tej nie wykonał jednak ponieważ Fischel zdołał się wykupić, wręczając Kurpanikowi złoty zegarek i 2 pary podczoch dla żony Kurpanika. Dawid Fischel był czkowiekiem zapobiegliwym i pomysłowym tak, że nawet w warunkach obozowych zarabiał pieniądze. Okazja taka nadarzyła się zwłaszcza gdy w sąsiadującym z naszym obozem, obozie B Iib umieszczeni zostali więźniowie przytransportowani z Teresienstadtu. Był to obóz rodzinny, w którym pozostawiono początkowo więźniom ich

mienie. Nocą kwitł handel między obozami. Był to przeważnie handel zamienny. Zamieniano kosztowności na chleb, papierosy, kiełbasę lub margarynę. Kupowano również i za pieniądze, bo mimo najostrzejszych kontroli zawsze udało się niektórym zachować przy sobie trochę pieniędzy. Było to wprawdzie dość trudne, gdyż nad tym czuwał Kurpanik wraz ze swoimi pomocnikami, starszymi blokowymi Mietkiem Katarczyńskim, Polakiem Franciszkiem Karosiewiczem / Nr. 1835/, Niemcem Albertem, Rudolfem Oftringerem / Nr. 15477 / i Żydem Pinkusem oraz po obozowym Hansem Clasenem. Więźniów, przybyłych na teren obozu, wzywał Kurpanik do wydania pieniędzy, pomocnicy jego bili tych więźniów, maltretowali ich tak długo, aż im wydali posiadane pieniądze. Zdarzali się jednak ludzie twardzi, którzy mimo tych szykan nie przyznali się iż posiadają pieniądze i w ten sposób na teren obozu gotówka w walutach wszelkiego rodzaju wpływała. Przypominam sobie wypadek lekarza Żyda Mostowej Arkadij Petrowicza, przybyłego z transportem Żydów belgijskich, który zdołał mimo kontroli Kurpanika prześmuglować w bucie 2000 dolarów. Za cenę 900 dolarów kupił on sobie stanowisko lekarza w ambulansie od zatrudnionego tam i wspomnianego już przeze mnie Gerina Krume starszego bloku w ambulansie. Oftringer m.in. wspominał się i tym, że dobrowolnie zgłosił się na kata obozowego i szereg ludzi własnoręcznie powiesił. Z nich znajomych pamiętał on Dra Jakaba Wagschala z Tarnopola i Kennera Józefa również polskiego Żyda. Ów Franciszek Karosiewicz miał dziewczynę nazwiskiem Grünwald w posiadającym obozie Żydów czeskich. Przekupując i upijając Kurpanika i innych SS - ców mógł utrzymywać z nią stosunki. Po wygaszeniu Czechów w dniu 9 marca 1944 usiłował on popełnić samobójstwo, zażywając sublimat. Z ambulansu skierowaliśmy go do szpitala B II f. Tam byli pielęgniarzami sami Polacy i potraktowali Karosiewicza tak, jak na to zasługiwał. Pewnego dnia odwiedził tam Karosiewicza Mietek Katarczyński. Dowiedziawszy się o traktowaniu Karosiewicza przez personel skożył skargę Kurpanikowi, ten porozu-

mię z lekarzem obozu szpitalnego Dr. Tilo. W rezultacie czego Karosiwicza przeniesiono z uwagi na bezpieczeństwo jego osoby do bloku Reichsdeutschów. W tym miejscu zestawię według rang starszyzną obozową: najniższą szarżą wśród więźniów był tzw. stubendienst /izbowy/, następnie sędź blokchreiber /pisarz blokowy/, po nim blockltester /starszy blokowy/, potem lagercapo /capo obozowy/, raportschreiber /pisarz raportowy/ i lagerltester /starszy do-  
zu/. Ponadto w każdym obozie istniał kitchencapo /capo kuchni/. Szefem kuchni był jednak SS - Mann. Najniższą szarżą SS-ską w od-  
cinku obozowym np. w odcinku B II a, był blockführer, jego przełożo-  
nym był raportführer a nad nim stał lagerführer, któremu podlegały  
wszystkie odcinki obozowe obozu męskiego w Brzezynie. W komendach  
pracy był najniższą szarżą vorarbeiter /przodownik/ nad nim stał  
untercapo, podległy capo a ten obercapo. Ponadto z komendami pracy  
związana jest funkcja tzw. Arbeitseinsatzu. Prowadził on wykazy i  
listy poszczególnych komend. Kierownictwo pracą i rozdziałem ludzi  
na poszczególne komandy należało do SS - ców, arbeitseinsatzführe-  
ra i arbeitsdienstführera. Powracając do sprawy transportów o której  
już poprzednio wspominałem dodaję, iż większość wysłanych wprost  
z rampy kolejowej do kwarantanny tzn. tych, którzy do obozu kwaran-  
tanny w ogóle nie przychodzili i których nie rejestrowano odnotowy-  
waniem w prowadzonej przeze mnie liście na podstawie informacji uzy-  
skanych od osób, które z danego transportu pozostały przy życiu i  
przybyły do kwarantanny. Notowałem to okółkiem w rubryce Blok / na  
pierwszej karcie / w rubryce Stand / na drugiej karcie / przy czym  
na karcie tej odnotowałem również cztery transporty w rubryce Block.  
Dla uniknięcia nieporozumień wynotowałem obecnie z mej ewidencji cy-  
fry wysłanych z poszczególnych transportów do gazu i do kwarantanny,  
w szczególności z transportu z dnia 21.X. 1943 przybyło do obozu  
347 osób a do gazu posłano wprost z rampy 1118 osób. Dane, dotyczące  
wszystkich transportów objętych moim wykazem przedstawiają się jak

następuje :

<u>Data transportu .</u>	<u>prawyke do kwarant.</u>	<u>skierow. do gazu .</u>
21. X. 1943	547	1116
22. X. 1943	149	446
23. X. 1943	72	276
3. XI. 1943	463	1379
3. XI. 1943	284	696
3. XI. 1943	120	476
6. XI. 1943	952	2289
6. XI. 1943	9	48
15. XI. 1943	13	49
18. XI. 1943	243	778
19. XI. 1943	275	803
23. XI. 1943	241	782
2. XII. 1943	13	56
18. XII. 1943	92	314
13. I. 1944	119	386
19. I. 1944	224	696
19. I. 1944	8	37
7. II. 1944	3	37
10. II. 1944	141	687
24. II. 1944	24	86
25. II. 1944	3	26
26. II. 1944	4	37
27. II. 1944	10	54
1. III. 1944	2	8
5. III. 1944	6	21
5. III. 1944	179	698
15. III. 1944	8	31
31. III. 1944	10	46
4. IV. 1944	24	103

7. IV. 1944	9	36
13. IV. 1944	330	1067
25. IV. 1944	3	18
16. V. 1944	3	14
19. V. 1944	14	32
22. V. 1944	19	96
4. VI. 1944	3	25
6. VI. 1944	8	22
10. VI. 1944	21	78
30. VI. 1944	12	61
30. VI. 1944	6	33
30. VI. 1944	446	1423
1. VII. 1944	180	582
14. VII. 1944	12	72
26. VII. 1944	3	9
20. VII. 1944	9	38
20. VII. 1944	34	276
22. VII. 1944	19	94
23. VII. 1944	85	370
25. VII. 1944	27	51
28. VII. 1944	468	1232
3. VIII. 1944	10	39
9. VIII. 1944	23	142
9. VIII. 1944	43	271
12. VIII. 1944	19	68
12. VIII. 1944	2	16
17. VIII. 1944	346	1202
17. VIII. 1944	8	58
17. VIII. 1944	10	84
19. VIII. 1944	27	112
23. VIII. 1944	61	202
22. VIII. 1944	4	52

23. VIII. 1944	94	326
2. IX. 1944	6	72
3. IX. 1944	5	38
7. IX. 1944	32	71
8. IX. 1944	13	66
8. IX. 1944	15	39
20. IX. 1944	31	146
20. IX. 1944	8	52
2. X. 1944	441	1025
9. X. 1944	5	12
16. X. 1944	5	19
20. X. 1944	18	74
28. X. 1944	59	137
29. X. 1944	19	84
30. X. 1944	<u>216</u>	<u>732</u>
	7253	24688
		<u>7253</u>
		31941

Z zestawienia cyfr wynika, że wyliczonymi wyżej transportami przybyło na rampę w Brzezince 31941 mężczyzn. Z liczby tej przybyło do obozu kwarantanny B II a tylko 7253 mężczyzn a pozostała reszta w liczbie 24688 skierowane została wprost z rampy do gazu. Do obozu skierowano zatem z tych transportów tylko około 23% przybyłych na rampę w Brzezince mężczyzn, a reszta tj. około 78% poszła do gazu. Jak już przy omawianiu selekcji wyjaśniłem bardzo wielu z pośród przybyłych już do obozu szło do gazu. Inni padali ofiarami rozstrzelani lub ofiarą tzw. sonderaktionen czyli akcji specjalnej. Tych ofiar ani w cyfrach, dotyczących wyselkcjonowanych do gazu z obozu, ani w zestawieniu wysłanych do gazu wprost z rampy nie uwzględniłem. Dotyczy to w pierwszym rzędzie transportu rosyjskich jeńców wojennych, który przybył do obozu w dniu 28.XI. 1943 w liczbie 334 mężczyzn. Byli to

wszystko ciężko poszkodowani inwalidzi wojenni. -----  
W dniu 10.XII. 1943 późnym wieczorem zajechały auta towarowe i zabrały całą tę grupę a więc 334 Rosjan celem przetransportowania ich rzekomo do Lublina. W kwietniu 1944 przybyło do naszego obozu bardzo wielu więźniów z Lublina, byli wśród nich lekarze obozowi i capo i starci blokowi z obozu w Majdanku, którzy stwierdzili kategorycznie i zgodnie iż transport taki do Majdanku nigdy nie nadszedł. Jestem przekonany, że cały transport poszedł do gazu za czym świadczą również i okoliczności wśród których owych Rosjan z obozu naszego zabrano. Odbyło się to już nocą a SS tego rodzaju akcje specjalne tylko nocą przeprowadzało. Jak wyżej w zestawieniu cyfrowym podałem z transportu z dnia 2.XII. 1943 skierowano do naszego obozu 13 osób. Po jakimś tygodniu zabrano ich rzekomo do sauny i od tego czasu więcej nie powrócili. W dniu 26.II. 1944 nadeszedł do Brzezinki transport jeńców wojennych rosyjskich z Iamadorfu w liczbie 84 więźniów. Transport ten w drodze do sauny przechodził obok naszego bloku i mogliśmy go dokładnie przeliczyć. Następnego dnia z sauny przyszedł do naszego obozu z tego transportu tylko 66 jeńców. Stwierdziliśmy później, że pozostałych 18 w saunie rozstrzelali. Z końcem marca 1944 przybył do naszego obozu transport holenderskich Żydów, składający się z mężczyzn, kobiet i dzieci. Transport ten umiściony został na bloku 4 naszego obozu B II a. Blok ten był ściśle zamknięty, nie wolno było z niego wychodzić a dostęp do niego mieli tylko funkcjonariusze obozowi m.i. i ja, jako lekarz ambulansowy. W kancelarii obozowej oświadczono mi, że cały ten transport jest tylko w naszym obozie "depot" i że ludzie ci nie będą zaliczeni do stanu liczebnego naszego obozu. Po 10 dniach cały ten transport uabrano na suta, zawieziono do sauny i zagazowano. Odtransportowanie tych ludzi odbyło się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i metod, stosowanych przy odstawianiu ludzi do gazu. Na stronach 3 i 4 mojej kroniki opisałem los więźniów przybyłych do obozu kwarantanny w dniu 5.XII. 1943 z Flossenburga. Obecnie przedkładam materiały, dotyczące

tego transportu a w szczególności pierwszą listę wagi więźniów, drugą listę wagi więźniów oraz notatki, dotyczące stanu zdrowia i zdolności do pracy więźniów z tego transportu. Tę ostatnią ewidencję prowadziłem na polecenie lekarza obozowego. Pierwsza rubryka obejmuje datę, druga / a / zdolnych do pracy po pewnym czasie, trzecia / ba / takich, którzy z pewnym prawdopodobieństwem mogą być w przyszłości zdolni do pracy, czwarta / HKB / skierowanych do szpitala, piąta / f / zmarłych, a szósta stan liczebny z końcem dnia. Znamacząc, że w miesiącach listopadzie i grudniu 1942 wysłano z Oświęcimia do Flossenburga transport 5000 więźniów seryj : 87000, 90000, 92000, 93000, 95000. Z transportu tego przybyło do Oświęcimia w dniu 2.II. 1943 tylko 81 więźniów. Są to ci więźniowie, którzy w pierwszej liście wag objęci są numerami od 1 - 81. Reszta z owych 5000 zginęła we Flossenburgu .

W styczniu 1944 wybuchła w naszym odcinku obozowym B II a epidemia tyfusu plamistego. Więźniów dotkniętych tą chorobą musieliśmy przesyłać do szpitala, mieszczącego się w odcinku obozowym B II f . Przedkładałem listę chorych na tyfus, obejmującą 66 nazwisk, zaczynającą się pod datą 7.I. 1944 a zakończoną w dniu 31.I. 1944. Interesowaliśmy się losem tych chorych dla stwierdzenia, czy badanie na tyfus wypadło pozytywnie. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że więźniowie figurujący w liście pod numerem 13, 17 i 39 oraz 50 zmarli na tyfus. Więźniowie figurujący pod numerami 1, 2, 3, 4, 5, 6, 11, 14, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 25, 26, 27, 28, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 45, 48, 49, 51 i 52 zostali w dniu 21.I. 1944 posłani do gazu . Wśród nich była część takich, u których chorobę tyfusu istotnie stwierdzono, reszta była właściwie na obserwacji. Z lekarskiego punktu widzenia stwierdzić muszę, iż wszyscy ci ludzie wysyłani do gazu, czy to jako chorzy czy też podejrzani o tyfus nadawali się do wyleczenia. Śmiertelność naturalna wśród chorych na tyfus była bardzo mała, - ze statystyki mej, którą przedłożyłem wynika, że na 180 chorych na

tyfus zmarło śmiercią naturalną w wyniku tej choroby 6 osób. Brzeżanka jest okolicą malaryczną o czym SS- cy dokładnie wiedzieli i z uwagi na swoje osoby starali się tę chorobę zwalczyć. W tym celu wysyłano chorych na malarię do innych obozów, położonych w okolicach nie-malarycznych a w szczególności do Majdanku. W dniach 9 i 15 kwietnia 1943 nadeszły z Lublina 2 duże transporty, w których znajdowali się chorzy na malarię lub ozdrowieńcy. W dniu 25 listopada 1943 wydano pisemny rozkaz, który przedkładaam, by wszystkich chorych na malarię rejestrowano. Rozkaz ten otrzymaliśmy w oddziale B II w dopiero w kwietniu 1944. W wykonaniu tego rozkazu sporządziliśmy wykazy więźniów chorych na malarię, na poszczególnych blokach naszego obozu obozowego. Chorych tych w liczbie 212 osób umieszczono najpierw w bloku 8 a następnie w bloku 13, odcinka obozowego B II a i w dniu 10 sierpnia 1944 wysłano do Flossenbürga. W bloku Nr. 13 przebywało ostatecznie przed transportem 327 osób. W ostatej chwili wycofano z transportu 15-tu więźniów rosyjskich tak, że z transportem odeszło 212 osób. Pismo o wycofaniu z daty 10.VIII. 1944 przedkładaam wraz z innymi dokumentami odnoszącymi się do chorych na malarię. -----

Przedkładaam 3 kopie różnych pism, ułożonych przeze mnie dla SS-go lekarza obozowego z prośbą o skierowanie ich do przełożonych władz obozowych. Na pisma te powoływałem się w przedłożonych przeze mnie a zatwierdzonych do protokołu referatach. Chodzi w nich o poprawę losu więźniów obozu. Oczywiście ów SS-Mann pisma te podpisał i zabrał ze sobą, nie wiem jednak czy posłał je dalej, w każdym razie żadne z nich skutku nie odniosło mimo iż z uwagi na warunki nirowotne więźniów były w zupełności uzasadnione. -----

Dalsze 2 pisma z podpisem lekarza obozowego Tilo / są to kopie, które Tilo przez przeoczenie podpisał w rozporządzie / dotyczą skierowania pracujących w naszym obozie jako "depot" do danego obozu B II a /cygańskiego /. Ludzie ci posłani zostali do gazu. -----

W październiku 1944 roku polecił mi Dr. Tilo przebadać więźniów z tran

sportu z Warszawy. Zbadaniem ich i na tej podstawie sporządziłem listę 6 października 1944, obejmującą 256 nazwisk, którą obecnie przedkłada-  
dam. Czynię to dlatego aby wykazać jakie kaleki umieszczano w obozie  
a po drugie aby przy tej okazji nasświetlić działalność lekarza wię-  
śnia Polaka, pochodzącego z Poznania Dr. Zentkellera. Nie przymuszony  
z własnej ochoty w swym charakterze jako starszy obozowy odcinka obo-  
zowego B II F skontrolowałem on tę listę i z pośród inwalidów, wykaza-  
nych przeze mnie jako poszkodowanych na ciele oznak więźniów, obję-  
tych pozycjami 23, 26, 41, 50 i 52 za zdolnych do pracy, a z listy  
drugiej obejmujących niezdolnych do pracy oznak za zdolnych więźniów  
wymienionych pod numerami bieżącymi : 1, 22, 70, 80, 91, 106, 125 ,  
171, 176, 189, 190, 193, 206, 208, 209, 212, 214, 215, 216, 217, 220,  
221, 224, 223, 228, 229, 230, 231, 234, 238, 240, 242, 246, 248, 247,  
253 i 255. Pobieżne tylko przejrzenie diagnoz rzuci światło na su-  
miećność lekarską Zentkellera. O osobistości tej miałem możność zro-  
żyć obszerniejsze sprawozdanie na komisji plenarnej. -----  
Ponad to przedkładałem plik list, zestawień i pism dla umożliwienia Ko-  
misji na ich podstawie ustalenie nazwisk osób, przebywających w swoim  
czasie w obozie. W in. znajdują się w tym pliku zestawienia i listy  
personelu lekarskiego i pielęgniarzy, lista inwalidów, lista umysłowo-  
chorych, orzeczenia instytutu higieny i inne pisma kancelarii ambula-  
torium. -----

W uzupełnieniu załączonych przeze mnie do protokołu sprawozdań pi-  
semnych wyjaśniam co następuje : w dniu 24 października 1943 przybył  
do Brzezinki transport tzw. amerykańskich Żydów z Warszawy. Czy byli  
to prawdziwi Amerykanie czy też Żydzi, którzy zaopatrzyli się we fak-  
szywe paszporty amerykańskie, nie wiem. Ludziom tym mówiono, że jechać  
mają do Szwajcarii. Przez niedyskrecję kogoś z sonderkommando w któ-  
rego ręce transport ten się dostał na rampie w Brzezince, dowiedzieli  
się oni, że idą na śmierć do krematorium. Transport ten obejmował  
1700 mężczyzn i kobiet. Jedną z kobiet wyrwał SS-Mannowi rewolwer

i zastrzelili lagerführera Schillingera i drugiego SS-Manna z jego otoczenia - nazwiska jego nie dowiedziałem się - oraz raniła 3 SS-ów z wśród nich następcę Schillingera, późniejszego lagerführera Schwarzhübara. Po strzałach SS- cy zbiegli, powrócili z posiłkami i z karabinów maszynowych wystrzelali wszystkich przybyłych transportem a następnego dnia tj. w dniu 25 października 1943 wzięli pod ostrzał nasz obóz. Na tej podstawie datę zajęcia dokładnie pamiętam. Szczegółów tego zajęcia w krematorium dowiedziałem się z ust samego kurpanika, który w mej obecności opowiadał o tym Otringerowi.

W tym czasie gdy ja przyjechałem do Brzezinki były już czynne krematoria II i III, krematorium IV było na wykończeniu a krematorium V w budowie. Ludzie zatrudnieni przy budowie tych dwóch ostatnich krematoriów mieszkali w bloku 18 odcinka obozowego B II d. Przy gazowaniu i paleniu w krematoriach zatrudnione było tzw. Sonderkommando. Ludzi do tego kommando wybierali lekarz obozowy względnie raportführer z pośród więźniów przybyłych transportami do obozu kwarantanny B II a. Najczęściej przeznaczano do Sonderkommando całe transporty. I tak z pośród 446 greckich Żydów przybyłych do obozu kwarantanny w dniu 30 czerwca 1944 transportem Nr. 49, wybrał Tilo w dniu 31 lipca 1944 434 więźniów i skierował ich do obozu B II d. Tam wybrano 400 więźniów i przeznaczono ich do Sonderkommando dla krematorium. Następnego dnia wprowadzono do Sonderkommando do krematoriów do pracy a gdy odmówili wykonania pracy całe kommando w sile 400 więźniów zagazowano i spalono. Dowiedziałem się o tym od rachmistrza szłok, Żyda słowackiego Neumanna, który pracował na odcinku obozowym B II f i prowadził ewidencję szłok osób zmarłych w szpitalu oraz na innych odcinkach. Opowiadał mi to osobiście ów Neumann, który z racji rozrachunków z krematorium dowiedział się o zagazowaniu owych Żydów greckich na miejscu w krematorium. Zresztą SS nie taika tego i akcja ta znana była w całym obozie. SS-cy rozpoważeczniiali ją dla odstraszenia innych od wzbraniania się wykonania złeczonej pracy. Zdarzały się

bowiam często, że ludzie wstrzymywali się pracować w Sonderkommando krematoryjnym i odmawiali pracy. Takie sonderkommando szły bez reszty do gazu. Ludzie zatrudnieni w tym sonderkommando mieszkali aż do sierpnia 1944 w bloku II odcinka obozowego B II d. Blok ten był zawsze ostrzej niżeli inne bloki strzeżony, jednak można się było z nimi mimo wszystko skomunikować. Z końcem sierpnia przeniesiono ich na stację do krematorium tak, że na noc do bloków mieszkalnych już nie powracali. We wrześniu 1944 roku krematoria nie były już w pełni zatrudnione ponieważ w tym czasie nie nadchodziły już tak wielkie transporty węgierskie wobec czego władze SS-ki postanowiły przeprowadzić redukcję kommando, zatrudnionego w krematoriach. Oznaczało to że ludzie ci pójdą do gazu. Dowiedziawszy się o tym postanowili oni bronić się i choćby nawet zginąć przyszło to nie dobrowolnie tylko po walce. To wstało zamieszanie, SS ściągnęła posiłki i w sobotę dnia 21 września 1944 około godziny 13:30 w południe wystrzelała wszystkich więźniów. Wielu wówczas zastrzelono dokładnie nie wiem, w każdym razie kommando, zatrudnione w krematorium liczyły wtedy około 200 więźniów a SS-cy rozpowiadali później, że żaden nie uszedł z życiem. W tym czasie gdy sonderkommando krematoryjne nocowało jeszcze w bloku II odcinka B II d opowiadał mi zatrudniony w tym kommando Zisner, polski Żyd ze Sosnowca jak odbywa się procedura gasowania i palenia zwłok w krematorium. Stąd wiem, że przeznaczonych na śmierć skierowywano najpierw do szatni gdzie rozbierali się a następnie pędzono ich do gazoszczelnej komory. Gdy komora ta była pełna zamykano szczelne drzwi i wrzucano przez otwory specjalnie do tego służące puszki "Cyklonu B". Gasowanie trwało około 15 minut a następnie ludzie sonderkommando wydobywali zwłoki z komory gazowej i przenosili je do pieców, gdzie je spalano. Przed wrzuceniem zwłok do pieca specjalna grupa strzygła je dentyści wyrwali złote zęby a trzecia grupa badała części rodne kobiet czy nie mają tam ukrytych przedmiotów wartościowych. Puszki "Cyklonu B" widziałem na własne oczy, ponieważ trucidzyny tej używano również

do odwiezania bloków. Odwiezienie przeprowadzał SS- wiec Glaire, kierownik sauny. Kierownikiem krematoriów był SS - wiec Moll. -----  
Dla uzupełnienia obrazu życia obozowego nakreślię jeszcze krótko sprawę zmiany bielizny więziennych. Jak Komisja miała możliwość przekonać się na miejscu w Oświęcimiu istniały pełne magazyny bielizny. Mimo to bielizny tej więźniom nie wydawano, ani brudnej bielizny nie zmieniano. Z uwagi na plagę wszy prosiliśmy lekarza obozowego Tilo by sprawą tą się zajął i wydał odpowiednie zarządzenia, lecz prośby nasze żadnego skutku nie odnosiły. Zmiana bielizny była więc w tych warunkach wydatkiem w obozie i dlatego też notowałem ją w zeszycie meldunkowy dziennych /Tägliche Meldungen/. Jak wynika z zapisów w tym zeszycie wydano więźniom świeże koszule w dniach : 15 kwietnia, 30 czerwca, 23 sierpnia i 20 września 1944., a koszule i kalosony w dniu 21 października 1944. W kobiecych oddziałach obozu sprawa ta przedstawiała się jeszcze gorzej., - kobietom w ogóle bielizny nie wydawano, chodziły odziane w prymitywne cienkie szlafroki a więc chodziły prawie nago. Przypuszczam że wychowanek mój Luigi Terzi opowiedział w swych wspomnieniach dokładnie swoją historię, wobec czego naszkicuję tylko w skrócie. Z początkiem czerwca 1944 roku nadszedł do Brzeszinki transport niemieckich mężczyzn. Mężczyźni przeszli do obozu kwarantanny a kobiety skierowano na obozowy odcinek dla kobiet. Luigi poszedł z kobietami. Tam uznano go jednak za dorosłego i przymocowano do naszego obozu. Zanim tu przybył zarządzono zagazowanie całego transportu, zabrano kobiety z kobiecego odcinka obozowego i mężczyzn z naszego obozu. Luigi w obozie kobiecym był już wypisany ze stanu liczbowego a do naszego obozu jeszcze nie zdążył dotrzeć. Przybył już po odtransportowaniu Kłochów. Widząc go zapłakanego, umieściłem go w bloku 2 - gim, gdzie lekarzem blokowym był polski Żyd Dr. Bergmann. Ponieważ raportführer Kurpanik wiedział o istnieniu Luigi'ego w obozie i przychodził dwa - trzy razy do niego, musiałem chłopca kryć i przenosić kolejno na bloki 7, 10, 12 i 13 w czym pomocni byli mi Polacy Gaczyński z Krakowa i

Cynka Bohdan z Poznania oraz pisarz raportowy, Żyd niemiecki Frank. W międzyczasie udało mi się zarejestrować chłopca pod numerem Żydów - skim a następnie uzyskać dla niego oficjalnie stanowisko gońca a ambulansu. Po zlikwidowaniu obozu kwarantanny przeniesieni zostaliśmy do szpitala B II f dokąd zabrakłem ze sobą Luigi'ego. Tam ukrywałem go aż do końca.

Nadmieniam, że lekarze z pośród więźniów pełniący funkcje w obozie pomagali dzieciom i starali się je ratować przed śmiercią jak to w istniejących warunkach obozowych było możliwym. Przypominam sobie, iż nawet na terenie krematorium uratowano jednego chłopca od spalania, ukrywano go jakiś czas w tzw. Effektenlager B II g, co później z nim się stało nie wiem. Dużo na tym polu zrobił polski lekarz Malinowski z Warszawy, który badał bardzo sumiennie powierzone jego pieczy dzieci dzięki temu rozpoznawał chorobę już w zarodku, mógł ją skutecznie zwalczyć, ratując w ten sposób dzieci od spalania. Jak już bowiem poprzednio zeznałem, nawet ospa wietrzna była protektem do zagazowania dziecka. Nie meldowałem lekarzowi obozowemu przypadków zachorzeń na choroby, uzasadniające w rozumieniu lekarza Niemca zagazowanie dziecka. Dzieci takie przesyłałem na mój blok po przeniesieniu mnie na odcinek B II f, gdzie opiekowałem się inwalidami i ozdrowieńcami i na skutek tego mogłem i te dzieci tam ukryć. Malinowskiemu było na imię Jan, w obozie oznaczony był numerem 125739, urodzony w roku 1900.

Wspomnę jeszcze, iż w obozie mieliśmy każdego dnia największe wiadomości z radia angielskiego. Wiedzieliśmy fakty, które radio niemieckie podawało dopiero w tydzień później. Wiadomości te podawał nam polski Żyd Kenner Józek, który został następnie powieszony w związku z niudaną próbą ucieczki. Piszę o tym w mojej kronice, którą zacząłem. W jaki sposób wiadomości te do niego dochodziły, Józek nam nigdy nie zdradził. Z drugiej strony i w świecie więdziano dokładnie co dzieje się w obozie. Dowodem tego fakt, że już w dniu 10 marca

1944 gratulowało radio angielskie kapitanowi Nowotnemu iż jego zwiędzona żona została w dniu 9 marca 1944 wraz z całym transportem więźniów czeskich z Teresienstadtu spalona. Potwierdził to również dr Brodnitz, o którym zeznawałem. Przybył on bowiem z Berlina i opowiadał nam, że na wolności wiedzą dokładnie wieka Żydów węgierskich każdego dnia zagazowano. Przypuszczam iż w obozie istniała możliwość komunikowania się ze światem zewnętrznym w drodze radiowej. Szczegółów nie znam, w każdym razie gdyby chodziło o wiadomości wyniesione z obozu przez uciekających więźniów, moglibyśmy o ich rozpowszechnieniu w świecie dowiedzieć się dopiero po pewnym dłuższym okresie czasu a nie już dnia następnego. Jednym z takich uciekających, był 19-letni Żyd słowacki Walter Rosenberg, któremu udało się w dniu 8.IV. 1944 uciec, przedrzeć się do Słowacji, gdzie wstąpił do oddziałów partyzanckich i według moich informacji jeszcze do dziś żyje.

Dla całego odcinka męskiego obozu w Brzezince istniał tzw. oddział polityczny, który mieścił się w tak zw. Blockführerstubie odcinka B II c. Kierowali tym oddziałem SS-ocy. Nazwisk ich nie pamiętam. Przypuszczam że szczegóły udzielić może w tej sprawie Ganszer. W oddziale pracowało specjalne kommando, złożone z więźniów. Capem był ukraińiec nazwiskiem Bohdan / imienia nie pamiętam /. Podcapem francuski Żyd Katzengold. Oddział polityczny utrzymywał bezpośredni kontakt z centralą w Berlinie, przeprowadzał rejestrację więźniów, wydzielał dla nich numery, decydował o przydzielaniu do kompanii karnych / SK /, zarządzał przeprowadzaniem akcji specjalnych, wydawał polecenie gazowania, wybierał z grup przeznaczonych do gazu więźniów, których zatrzymać należało jeszcze w obozie, prowadził album fotografii więźniów / fotografowano zwłaszcza Żydów Reichsdeutschów /. Tam wypełniano również kwestionariusze dla każdego więźnia i prowadzono kartoteki, oraz przeprowadzano cenzurę korespondencji.

Obecnie przedkładaam plan obozu w Brzezince, znaleziony już po opuszczeniu obozu przez Niemców w pracowni kartograficznej obozu w Oświę-

cinu. Pracownia ta mieściła się w specjalnym bloku w części obozu, zamieszkałej przez SS-ców. / Świadek przedkłada plan zażytkowany " Lageplan des Kriegsgefangenenlagers Ausschwitz 0/8 " sporządzony w podziale 1:2000. Z dalszych napisów na tym planie wynika, iż sporządzony on został dla narzucenia kanalizacji dla wód odpływowych. W prawym rogu na dole znajdują się następujące notatki: " Schmutzwasserkanalisation eingetragen am 12.VIII. 1943 ", - " eingetragen im Planausgabebuch unter Nr. 2895/23.VIII. 1943 ". Z dalszej notatki wynika, że plan nakreślony został przez więźnia Nr. 471 w dniu 18 czerwca 1943 . / Plan ten przedstawia obóz w Brzezince, w którym więziony byłam aż do czasu opuszczenia obozu przez Niemców. Dla wyjaśnienia moich zeznań, w których powoływałem się na cyfrowe oznaczenia poszczególnych odcinków obozowych, wyjaśniam co następuje: Budynki, znajdujące się na całym terenie oznaczonym na planie Bauabschnitt "1" nazywano w korespondencji obozowej oficjalnie odcinkiem B I przy czym wschodnią połowę tego odcinka oznaczano jako B I a, a zachodnią połowę jako B I b. Odcinek ten wybudowany został w roku 1942 i służył jako pomieszczenie dla kobiet / Frauenlager /. Do sierpnia 1943 używano bloków 7 i 11 odcinka B I a jako szpital dla mężczyzn, a zaśn odcinka B I b do października 1943 jako zaśni dla mężczyzn. Zaśnię tę nazywano " Altesauna " w odróżnieniu od nowej dużej sauny, wybudowanej w pobliżu krematorium. Cały odcinek B I otoczony był drutem kolczastym, naładowanym prądem wysokiego napięcia i wieżami strażniczymi. Odcinki B I a i B I b oddzielone były od siebie ulicą obozową, po obu stronach której biegły również ogrodzenia naładowane prądem wysokiego napięcia. Teren oznaczony na planie Bauabschnitt " 2 " oraz cały kompleks budynków, znajdujących się na tym terenie, nazywano " Lager B II ". Do odcinka tego należało również terytorium zajęte pod krematoria wraz z krematoriami, nową sauną i tzw. Effektenlager. Pierwszy najbardziej na wschód wysunięty szereg bloków tego odcinka nazywano " Lager B II a " , na branie wjazdowej znajdował

się duży sztył z napisem " obóz kwarantanny " /Quarantänlager /.  
Znajdowało się tu 16 bloków mieszkalnych i 3 bloki oznaczone w pla-  
nie literami " W ", które do pokowy były umywalniami a do pokowy  
służyły za ustępy. Barak oznaczony w planie numerem 12, był kuchnią.  
Dalsze dwa szeregi bloków, między którymi przebiegała ulica obozowa  
Nr. 6, oznaczano jako Lager B II b. Obejmował on 38 bloków i dwie  
kuchnie. Tu więzione były osoby, przybyłe transportami z Porsien -  
stadtu a od lipca 1944 kobiety. Następne odcinki w kierunku zachodnim  
oznaczone były jako Lager B II c, Lager B II d, dalej B II e, Lager  
B II f i B II g. Odcinki B II c do B II e zabudowane są tak samo jak  
odcinek B II b. Odcinek B II c ukończony został w maju 1943, umiesz-  
czone w nim były dziewczęta węgierskie. Odcinek B II d, ukończony zo-  
stał w sierpniu 1943, służył jako arbeitslager, z niego wychodziły  
poszczególne komanda do pracy. Odcinek B II e, ukończony został  
w maju 1943. Do końca lipca 1944 służył jako obóz cygański /Zigeuner-  
lager /, następnie jako tzw. Stammlager dla Żydów węgierskich i Ży-  
dów z polikwidowanych ghebt, a wreszcie jako szpital dla kobiet  
/ H.K.B. für Frauen /. Ten ostatni odcinek różnił się od innych tym,  
że nie było w nim pryczy i ludzie spali na gołym cemencie. Odcinek  
B II f, ukończony w lipcu 1944 obejmował 18 bloków i służył za szpi-  
tal dla mężczyzn z odcinków B II a, d i g. Odcinek ten nie posiadał  
własnej kuchni i jedzenie przynoszono z kuchni odcinka B II d. Od-  
cinek B II g, oznaczony na planie jako Effektenlager, został ukoi-  
czony w listopadzie 1943, służył za magazyn rzeczy odebranych więź-  
nim przybyłym transportami. Rzeczy te sortowano tu i wywieżano po-  
ciągami do Rzeszy. Odcinek ten składał się z 30 bloków z czego dwa  
służyły za bloki mieszkalne dla ludzi z komanda pracującego w Effek-  
tenlager a reszta za magazyny. W styczniu 1945 r. Niemcy spalili ten  
odcinek. Teren oznaczony na planie jako Bauabschnitt " 3 " nazywano  
Lager B III, a w języku więźniów Meksyko. Obóz ten nie został nigdy  
ukończony, Niemcy zdążyli wybudować go w 3/4. W obozie tym trzy -

mano nago 50000 dziewcząt węgierskich o czym już wspominałem. We wrześniu 1944 r. Niemcy zaczęli rozbierać baraki tego odcinka i część z nich wywieźli do Gross Rosen. Tam przesłano również urządzenia pieców krematoryjnych w listopadzie 1944 r. Teren obozu, oznaczony na planie "Truppenunterkünfte" i "Lazaret", przeznaczony był i zamieszkały przez SS - ców. Zaznaczam, że na zachód od nowej stanny znajduje się tzw. Stara Brzezinka, - oznaczam tym miejscem ów chatę wiejską, w której przed urządzeniem w krematorium komory gazowej, gazowano ludzi. Obok tej chaty znajdowały się doły, w których palono zwłoki zagazowanych. Po ukończeniu budowy krematoriów, chata była nieczynna a uruchomiono ją ponownie dla transportów Żydów węgierskich. Przedłożony plan nie obejmuje już obszaru, na którym ówa chata i doły są położone. -----

W ówczesności mówi się właściwie tylko o obozie w Oświęcimiu, - pamiętałem jednak należało, że właściwym placem na ziemi był obóz w Brzezince. Tam stały krematoria, tam byli ludzie w warunkach, urągających czkowiectwu, mieszkali w stajniach, gdyż inaczej bloków przeznaczonych dla ludzi nazwać nie mogę, byli gorzej niż w Oświęcimiu odziani i żywności. Żywność dla więźniów w Brzezince nadchodziła tam z magazynu głównego Oświęcim i magazynowana była w głównym magazynie Brzezinki, mieszczącym się w B II d. Stąd wydawano suche jedzenie dla poszczególnych odcinków. Odbierali je magazynierzy tych odcinków i przechowywali w składach odcinków np. odcinka B II a. Pisarz blokowy wraz z zatrudnionymi w komandzie żywnościowym więźniami, przynosili te suche porcje do magazynu blokowego, skąd wydawali je izbowym a ci rozdzielali pomiędzy więźniów. Wszyscy ci, przez których ręce produkty te przechodziły, kradli. Robili to nie tylko więźniowie, ale także i SS - cy, którzy kradli z magazynów wprost. W efekcie więzień miał 300 gr chleba dziennie otrzymywał 200-220 gr, miał zwykłej porcji kiełbasy / 40 gr / 15 gr., dodatkowa porcja kiełbasy wydzielana 3 razy w tygodniu wynosiła 35 gr., w rze-

oczywistości więźniów otrzymywać najwyższej 30 gr. Porcja margaryny ważyć miała oficjalnie 40 gr., do więźnia docierało najwyższej 15-20 gr. Zamiast 3 łyżek stołowych marmolady, wydawano 1 łyżeczkę kawową.

Zdarzały się również wypadki, że wszystkie porcje suche z wyjątkiem chleba zostały skradzione i więźniowie prócz chleba nic innego nie otrzymali. Przed rozdaniem chleba przeprowadzano następującą procedurę: wybierano najmniejszy bochenek i wszystkie inne okrawano do jego miary, a dopiero następnie dzielono na porcje.

Świadek zeznawał w języku niemieckim, zrozumiałym dla Sądu wobec czego przesłuchiwano go bez udziału tłumacza. Po odczytaniu protokołu i przetłumaczeniu go przez Sędziego na język niemiecki, świadek oświadczył co następuje: -----

Die vorstehende Protokollniederschrift wurde mir von dem Richter in Gegenwart des Staatsanwalts und der Protokollführerin in polnischer Sprache, die ich ziemlich gut verstehe wörtlich vorgelesen, und in die deutsche Sprache übersetzt. Ich anerkenne die Aufnahme als richtig, meine Aussagen wort- und sinngemäß wiedergebend, demnach auch meinen Willen entsprechend und unterzeichne das Protokoll eigenhändig. Die beige-schlossenen 4 Arbeiten / Kommentar zu dem Kranken und Totenstatistiken samt beige-schlossenen Statistiken, Lagerbilder, Chronik des Lagers Auschwitz 2 Lager B II a und Frauen und Kinder-schicksale /, habe ich auf Grund statistischen Materials selbst abgefasst und überreiche sie der Kommission in der Überzeugung, dass die darin angeführten Teile eine wesentliche Ergänzung meiner Aussage darstellen und erst ein richtiges Bild über die Lagerverhältnisse vermitteln können. Für die Richtigkeit der darin gemachten Angaben stehe ich jederzeit voll und ganz ein und habe zum Beweis dessen die Anlagen Blatt für Blatt eigenhändig unterzeichnet. -----

Na tym zakończono czynność i protokół niniejszy w dniu 27 kwietnia 1945 roku. -----

Przedłożone przez świadka dokumenty umieszczono w odrębnej paczce

z oznaczeniem na niej jej zawartości. -----  
Prokurator : Edward Pęchaleki mp. Świadek : Dr. Otto Wolken Nr. 128828  
mp. Sędzia : Jan Sehn mp. Protokolant : Krystyna Szymańska mp. -----

Z oryginałem zgodny .

Sędzia :

*Jan Sehn*  
/ Jan Sehn /



Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów